



PROSTO Z SEJMU

## Między wódką a zakąską

Politycy dwóch prawicowych partii fundują nam gorszą scenę rodzinnej kłótni. W dodatku domagają się od Polaków, aby rozstrzygnęli, kto ma rację. Rodzinne kłótnie są gorsze od sporów o międź. Wchodzenie w kłócającą się rodzinę jest gorsze od wchodzenia między wódkę a zakąskę.

Od długiego czasu politycy partii rządzącej i największej partii opozycyjnej sprowadzają życie polityczne do kłótni o stosunek do zmarłego Lecha Kaczyńskiego i do krzyża przed budynkiem, w którym urzęduje prezydent Bronisław Komorowski. Teraz doszedł jeszcze jeden element – rozgorzała kłótnia, kto bardziej zainspirował zabójcę Marka Rosiaka. Doszło do gorszącego spektaklu, w którym najpoważniejsi ludzie w państwie spierają się o to, kogo jeszcze chciał zabić morderca. Jarosław Kaczyński i politycy PiS uważają, że to on był najważniejszym celem. Politycy PO odpowiadają, że na liście zabójcy byli także politycy tej partii, a także prezydent Bronisław Komorowski. Jarosław Kaczyński nie zgadza się na to, aby nazwiska innych polityków przyćmiły fakt, że to on był głównym celem dla zabójcy. Spór PiS kontra PO przybrał już taką formę, że nawet ponadpartyjna lista sporządzona przez mordercę jest nieakceptowana. Szanowni politycy, zaczynacie przypominać karpia, który pcha się na wigilijny stół. Temu wszystkiemu przyglądają



TADEUSZ  
MOTOWIDŁO

poseł RP

...  
**Politycy  
prawicowych  
partii walczą  
o parytet na  
liście zabójcy.  
To obłąd!**

...

się media i bezrefleksyjnie relacjonują opętańcze swary.

Chciałbym wszystkim przypomnieć, że zima idzie, a Polska jest po kilku falach gigantycznej powodzi. Tysiące rodzin nie ma gdzie mieszkać. Tysiące powodzian nie ma za co żyć. Informuję, że bez echa przechodzą pomysły zmniejszenia pomocy dla bezrobotnych decydujących się na założenie własnej firmy. Nikt nie debatuje o tym, co zrobić, aby opóźniona fala światowego kryzysu nie zalała Polski. Rośnie bezrobocie, maleją dochody ludzi pracy, poszerza się grupa zagrożonych ubóstwem, a lider największej partii opozycyjnej walczy o monopol na liście zabójcy! Co w tym czasie robi premier? Walczy o to, aby lider największej partii opozycyjnej nie zawładnął listą zabójcy. W Sejmie na różne sposoby dyskutowaliśmy o różnych parytetach. W najczarniejszych snach nie sądziłem, że zaczniemy dyskutować o parytecie na liście mordercy.

Apeluję, abyśmy nie przenosili absurdów z wielkiej polityki na szczebel lokalny. Zbliżają się wybory samorządowe. Drodzy wyborcy, głosujcie tak, abyście nie rozstrzygali w rodzinnych waśniach prawicy. Kandydaci SLD gwarantują, że nie przeniosą absurdów na szczebel lokalny. Trzymajmy się lewej strony, jeżeli chcemy iść pod prąd politycznej paranoi. I nie wcinajmy się między wódkę a zakąskę.



KOMENTUJE  
SEBASTIAN CZOGAŁA

przewodniczący ZZG w Polsce KWK Mysłowice-Wesoła

## Więcej szacunku dla ludzi

Nie popieram pomysłu włączenia Katowickiego Holdingu Węglowego do wielkiej grupy węglowej, która składałaby się z trzech spółek węglowych. To zły pomysł. Nie popieram także zakulisowych i konspiracyjnych rozmów na ten temat. Protestuję przeciwko traktowaniu ludzi jak worka kartofli, który raz można rzuć tu, drugi raz tam. Od kilku tygodni media sączą informacje na ten temat, a oficjalnie nikt poza Dominikiem Kolorzem, przewodniczącym górniczej Solidarności, nie chce przyznać się do pomysłu. Przyznam, że nie tworzy to dobrej atmosfery w Holdingu. Rozmawiam z górnikami i często słyszę, że mają dość takiego traktowania. Po raz kolejny za ich plecami ktoś chce decydować o ich losie.

Staram się zrozumieć, dlaczego KHW jest taką zadrą dla niektórych osób. Przez lata straszono nas wizją połączenia z Kompanią Węglową. Przy okazji wytykano nam, że jesteśmy bankrutem i firmą bez przyszłości. Zawsze wtedy pytałem: skoro nie mamy przyszłości i jesteśmy bankrutem, to czemu chcecie nas wchłonąć? To pytanie kończyło wszystkie dyskusje. Myślę, że KHW od momentu powstania wzbudzał nienawiść. Przypomnę, że nas miało nie być. To dzięki uporowi małej grupy ludzi, ich koneksjom w Warszawie i jasnej wizji biznesowej powstał Holding. Przypomnę także, że zawsze byliśmy w czołówce spółek węglowych. Kiedy tworzone Kompanię Węglową, aby uratować pięć spółek górniczych przed plajtą, KHW radził sobie wyśmienicie. Na tyle wyśmienicie, że cudem udało się nam wywinąć przed włączeniem do rodzącej się KW, która potrzebowała pieniędzy. Lata spędzone w atmosferze zagrożenia spowodowały, że staliśmy się wielką rodziną, która ponosiła wielkie wyrzeczenia dla utrzymania firmy. Pamiętam, jakim szokiem dla środowiska górniczego była informacja, że załoga zgodziła się na wejście na giełdę z mniejszościowym pakietem akcji. Podejrzewano nas o brak rozumy. A my już wtedy zdawaliśmy sobie sprawę, że bez pieniędzy na inwestycje nie damy rady się rozwijać. Niestety, do tej pory nasze plany krzyżują serie nieszczęśliwych zbiegów okoliczności.

Czy pomysł wrzucenia nas do jednej, wielkiej grupy węglowej jest kolejnym nieszczęściem? Moim zdaniem tak, bo wtedy załoga KHW straci wiarę w cokolwiek. Trwa u nas trudny proces tworzenia megakopalni. Ponoć ta operacja ma poprawić naszą kondycję finansową. Daj Boże. Realizujemy program dobrowolnych odejść osób zatrudnionych na powierzchni. To w przyszłości ma owocować oszczędnościami w funduszu płac. Daliśmy się przekonać, że nie było innego wyjścia. Wciąż trwa przepychanka o zwiększenie funduszu płac, o zatrudnianie nowych pracowników pod ziemią, o utrzymanie wydobywania. Załoga znosi to tylko dlatego, że chce utrzymać firmę. A teraz ktoś nam chce zaproponować, żebyśmy sobie pomyśleli, że to wszystko na darmo i ochoczo przystąpili do tworzenia, który nie wiadomo po co ma być powołany i kto na jego powołaniu skorzysta.

Domagam się rzetelnej informacji o tym, kto poza przewodniczącym Kolorzem lansuje ten pomysł i dlaczego jest to robione poza plecami załóg górniczych. Domagam się szacunku dla ludzi. Nie może tak być, że górnicy po szychcie wyjdą do domów z KHW, a następnego dnia przyjdą do pracy i zastaną szyld „grupa węglowa”.

KIJ W MROWISKO



## Nie zapisujcie zabójcy do PO

Został zabity Marek Rosiak, pracownik biura parlamentarnego PiS. Zabił go człowiek, który już skutki kajdankami oświadczył, że chciał zabić Jarosława Kaczyńskiego. Tragiczne wydarzenie stało się kolejną okazją do starcia w wojnie polsko-polskiej.

Już godzinę po tym zabójstwie, Jarosław Kaczyński ogłosił, że winę za tę śmierć ponoszą politycy z Platformy Obywatelskiej. Później Witold Waszczykowski, kandydat PiS na prezydenta Łodzi, wygłosił dramatyczny apel skierowany do czołówki polityków Platformy, a przede wszystkim do premiera Donalda Tuska, aby ten nie wybijał opozycji. „My mamy żony, dzieci, panie premierze, my chcemy żyć” – mówił do kamer i mikrofonów Waszczykowski. Politycy PiS błyskawicznie „zapisałi” zbrodniarza do Platformy Obywatelskiej, a z samej PO uczynili zgraję żądną krwi.

Jest to podła retoryka. Tak samo podła, jak na przykład stwierdzenie, że Waszczykowski w tym tygodniu jeszcze nie zabił żadnego z polityków Platformy Obywatelskiej, których oskarżył o wybijanie opozycji. Przypadek pana Waszczykowskiego jest bardzo ważny, bo przecież jest on nie tylko politykiem, ale przede wszystkim dyplomatą z wielkim doświadczeniem. Seria kuriozalnych wypowiedzi była przeplatana żądaniem powszechnej pokuty ze strony PO i wszystkich przeciwników PiS. W tym zgiełku absurdów pojawiały się głosy, które domagały się przeprosin, pojednania i zaprzestania wojny.

Otóż z całą mocą chcę poinformować, że ogólnonarodowa pokuta, przeprosiny i wpadanie sobie w ramiona nie ma sensu. Nie ma sensu, bo już udowodniliśmy to po śmierci Jana Pawła II i po katastrofie smoleńskiej. Przypomnę, że śmierć papieża spowodowała, że nawet kibole zwaśnionych klubów wpadali sobie w ramiona, a rzeczywistość stadionowa nie zmieniła się na lepsze. Katastrofa smoleńska spowodowała, że został ogłoszony koniec wojny polsko-



HENRYK  
SIEDLACZEK

poseł RP

...  
**Zamachowiec  
z Łodzi Ryszard  
C. interesował  
się politykami  
wszystkich  
partii, uważnie  
obserwował  
kampanię  
prezydencką  
i myślał  
o  
skonstruowaniu  
bomby**

...

polskiej, ale po wyborach prezydenckich okazało się, że Jarosław Kaczyński padł ofiarą części swoich kolegów partyjnych, którzy wbrew jego woli zrobili mu wizerunek łagodnego polityka.

Sytuacja byłaby komiczna, gdyby nie dramaty, które jej towarzyszą. Otóż doszło do tego, że wrogiem Jarosława Kaczyńskiego jest każdy, kto twierdzi, że nie tylko on był potencjalnym celem zamachowca i że zamachowiec przygotowywał się do zabicia innych polityków. Okazuje się jednak, że zamachowiec z Łodzi Ryszard C. interesował się politykami wszystkich partii, uważnie obserwował kampanię prezydencką i myślał o skonstruowaniu bomby. Na jego liście potencjalnych ofiar jest 20 polityków. Media podały, o jakich polityków chodzi. Na liście są: Jarosław Kaczyński, Bronisław Komorowski, Jacek Kurski, Kazimierz Marcinkiewicz, Leszek Miller, Grzegorz Napieralski, Wojciech Olejniczak i Radosław Sikorski. Są także: Zbigniew Girzyński (PiS), Michał Kamiński (PiS), Jerzy Miller (szef MSWiA) i Marek Wiśniowski (SLD).

Ale obok nich są nazwiska osób nieznanymi szerzej opinii publicznej: Szymon Giżyński (PiS, Częstochowa), Maciej Grubski (senator PO, Łódź) Zdzisława Janowska (SdP, Łódź), Stanisław Karczewski (senator PiS, Radom), Anna Paluch (PiS, Nowy Targ), Sylwester Pawłowski (SLD, Łódź), Stanisław Witaszczyk (PSL, Piotrków Trybunalski), Jacek Zacharewicz (PO, Piotrków Trybunalski). Obawiam się, że ta informacja bardzo rozsierdzi Jarosława Kaczyńskiego i nie mam złudzeń, pojednania nie będzie. Pragnąłbym jednak odrobiny ciszy nad trumnami. Nad 97 trumnami, które od pół roku są wykorzystywane w brutalnej walce politycznej. Ta cisza należy się zmarłym. I ona nie powinna zależeć od tego, czy Kaczyński i Tusk pojedną się. To zależy wyłącznie od tego, czy szanujemy zmarłych. Im się należy wieczny odpoczynek i światłość wieki wieków. Amen. A zabójcy nie zapisujcie do PO.